

Karolina Targosz

**KRAKOWSKIE PREMIERY  
MOLIERA I RACINE'A W 1676 R.  
ORAZ INNE NIEZNANE FAKTY Z TEATRU SOBIESKICH**

Kronika wydarzeń teatralnych na dworze Jana III i Marii Kazimiery, i tak już wcale obfita, dzięki nowym, przypadkowym znaleziskom źródłowym ulega dalszemu wzbogacaniu.<sup>1</sup> Oto garść następnych, ukrytych dotąd bądź niedostrzeżonych informacji, które lepiej naświetlają imprezy już znane i dorzucają ponadto trzy ważne tytuły wystawianych dramatów oraz dwa nazwiska postaci ze środowiska dworskiego w konkretnych kreacjach aktorskich.

Pierwszą znaną wzmianką dotyczącą życia teatralnego na dworze Jana III po jego elekcji w 1674 r., jest wiadomość zawarta w liście anonimowego korespondenta piszącego z Krakowa 11 maja 1675 r. do kardynała Virginio Orsiniego do Rzymu.<sup>2</sup> Donosił on, że król spotkał się z żoną i dziećmi w swych dziedzicznych dobrach dziewięć mil od Lwowa w stronę Kamieńca, gdzie, dla urozmaicenia królewskiego odpoczynku po wojennych trudach, wystawiono kilka komedii francuskich. Źródłem informacji krakowskiego korespondenta okazuje się przebywający u boku Sobieskiego jego włoski sekretarz, Cosimo Brunetti. Zachowało się bowiem wcześniejsze doniesienie Brunettiego, w identycznym prawie brzmieniu, skierowane do Josepha Williamsona, na dwór angielski do Londynu.<sup>3</sup> Jest ono datowane 2 maja ze Złoczowa (Slociouff in Russia). Miejszem imprez był więc zamek złoczowski (nie zaś Żółkiew czy Jaworów), zamek wzniesiony i ufortyfikowany przez ojca Jana, Jakuba Sobieskiego, położony rzeczywiście na wschód od Lwowa. Imprezy odbyły się na przełomie kwietnia i maja. Panny dworskie i oficjaliści królowej odegrali komedie po francusku.

<sup>1</sup> W. Roszkowska, *Diariusz życia teatralnego na dworze Jana III Sobieskiego. Próba rekonstrukcji*, «Pamiętnik Teatralny» 1969, s. 562-584; K. Targosz, *Polsko-francuskie powiązania teatralne w XVII w.* «Pamiętnik Teatralny» 1971, s. 43-49.

<sup>2</sup> Roszkowska, *loc. cit.*, s. 573 (autorka hipotetycznie łączyła te imprezy z Żółkwią lub Jaworowem, domyślając się wystawienia *Andromachy* Racine'a).

<sup>3</sup> Rkps 8189 Bibl. PAN w Krakowie, Teki Londyńskie t. 9, k. 162, C. Brunetti do J. Williamsona, Złoczów 2 maj 1675: „Giunta dunque la Maestà Sua in questo luogo suo bene patrimoniale, nove leghe di Leopoli dalla banda di Camieniez, vi trovò la Maestà della Regina che vi si era espressamente condotta a riceverlo, accompagnata da diverse dame e signori qualificati del Regno e quivi le Maestate Sue loro pensando d'intrattarsi cinque o sei giorni, si va il Re sollevando dalle grandi fatiche..., si godendo della perfecta salute, in che ha trovata la Serenissima coi suoi Principini e col passatempo d'alcune commedie, che di quando in quando in francese vengono rappresentate da diverse figlie et ufficiali di corte della Serenissima, è risoluto poi la Maestà del Re a panarsene per 15 altri giorni ad altri suoi beni dell'altra parte di Leopoli”. Teki Londyńskie zawierają kopie dokonane w 1849 r. nakładem Grona Historycznego Polskiego w Londynie w London State Paper Office, w dziale Correspondence with Poland. W cytatach wprowadziłam modernizację pisowni i interpunkcji, i rozwiązanie skrótów.

Były nimi najpewniej komedie Moliera, choć jak zobaczymy nie tylko one bawiły dwór Sobieskich.

Cosimo Brunetti jest znany z kroniki teatralnej dworu Jana III jako autor „gazety urzędowej dworskiej” i ten, któremu zawdzięczamy obfite w szczegóły omówienie festu urządzonego wkrótce potem, 24 czerwca 1675 r. w Jaworowie, z okazji imienin króla Jana. Teatralnym klejnotem wprawionym w uroczystości było jak wiadomo, wystawienie *Andromachy Racine’a*, prapremiera polska arcydzieła francuskiego klasyka tragedii. Do tej relacji Brunettiego dodajmy jedno uściślenie – wspomniany tam „Monsieur Révérand”, intendent dworu królowej, który z jej ramienia czuwał nad całością, da się zidentyfikować jako Claude Révérand. Na sejmie koronacyjnym 1676 r. w gronie kilku innych Francuzów otrzymał bowiem indygenat polski właśnie Klaudiusz Révérand.<sup>4</sup>

Informacje o imprezach ze Złoczowa i Jaworowa z 1675 r. nie wyczerpują doniesień teatralnych pióra Brunettiego. Najważniejsze, ukryte dodad w źródłach londyńskich dotyczy uroczystości, jakie uświetniły koronację Jana III w Krakowie.<sup>5</sup> Wiadomo, że Sobieski odłożył po swej elekcji moment ozdobienia głowy koroną, kładąc na nią najpierw szyszak i spiesząc na zagrożone kresy. Dopiero z końcem stycznia 1676 r. przybył do Krakowa. 30 tego miesiąca odbył wspaniały wjazd do stolicy, 31 asystował pogrzebom Jana Kazimierza i Michała Wiśniowieckiego, 1 lutego poszedł ze zwyczajową pielgrzymką ekspiacyną na Skalkę. Jak podaje anonimowy *Diariusz koronacją Najaśniejszego Króla JMci Jana III Sobieskiego opisujący*, przed kościołem powitała go pieśniami młodzież paulińska, przedstawiająca „św. Stanisława z assistencyją niebieską”.<sup>6</sup> 2 lutego miała miejsce koronacja, a po niej 4 lutego rozpoczął obrady sejm koronacyjny na zamku wawelskim, który trwał do 14 marca. Dopiero po jego trudnym przebiegu i szczęśliwym zakończeniu król mógł pomyśleć o rozrywce łowów, a królowa, mimo że 3 marca wydała na świat w Krakowie kolejne dziecko, królownę Teresę Kunegundę, przygotowała na cześć swego małżonka, 12 kwietnia, w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, festyn o złożonym programie. Dotąd wiadomo nam było jedynie o balecie, utrwalonym dzięki wierszom Stanisława Morsztyna. Relacja Brunettiego, z podaniem szeregu ciekawych szczegółów, umieszcza ten balet w zakończeniu

<sup>4</sup> *Volumina legum*. Petersburg 1860, t. V, s. 198. Wkrótce potem miał przybyć do Polski również Dominique Révérend (1648-1734), rodem z Rouen, lekarz paryski, który powrócił do ojczyzny w 1679 r. (cf. jego biogram w *Nouvelle Biographie Générale*, Paris 1863, t. 42, szp. 66-67). Claude i Dominique byli niewątpliwie krewnymi (ojciec i syn lub dwaj bracia).

<sup>5</sup> Rkps 8189 Bibl. PAN w Krakowie, Teki Londyńskie t. 9, k. 197v-198, C. Brunetti do J. Williamsona; Kraków 13 kwietnia 1676: „Il n’y a guère de nouvelles, Monsieur, à vous faire sçavoir de ce pays en cette semaine, la Diète après avoir fini heureusement et au grand applaudissement du Roy... La Reine régala hier au soir le Roy et la Cour d’une tragédie et une comédie, sçavoir l’ *Andromaque* et *Les fourberies de Scapin*, d’une belle collation et d’un ballet de douze entrées. Ce fut dans une grande salle avec plusieurs belles décorations de théâtre. Le tout fut représenté par les filles d’honneur de la Reine, par les femmes de chambre, par les gentilshommes de la chambre, par les valets de chambre et autres officiers de la maison de la Reine, par Monsieur le Comte de Maligny frère de la Majesté et autres seigneurs français, par le fils de leurs Majestés et par la petite Princesse âgée de quatre ans qui fit des merveilles en deux entrées différentes. Les habits étaient tous fort beaux pour l’invention du dessin et fort magnifiques pour une prodigieuse quantité de pierreries fines dont l’éclat était surprenant. L’*Andromaque* fut la première pièce jouée; Madame Faidherbe, gouvernante de la petite Princesse joua à miracle le premier personnage. Les fourberies de Scapin furent jouées ensuite, après quoi il y eut grande quantité de basins de confitures avec diverses sortes de vins et de liqueurs qui furent distribués aux dames et aux seigneurs aussi bien qu’aux acteurs. En enfin il y eut le ballet qui consistait en douze entrées différentes et le tout fut fini par un grand fanfare de trompettes, tambours, tymbales et autres instruments”.

<sup>6</sup> Rkps 174 Bibl. Czartoryskich, Teki Naruszewicza, k. 15-16: „Die 1 Februarii Król JMć chodził o południu piechotą z zamku na Skalkę, według zwyczaju antecessorów swoich, z wielką assistencyją. Tam przychodzącego in porticu kościoła in theatro od Ojców tamecznych ubranych 12. młodzi, reprezentujących S. Stanisława z assistencyją niebieską, pieśniami przyjmowało pobożnemi, których trochę posłuchawszy Król JMć wszedł do kościoła...”

uroczystości. Poprzedziło go wystawienie tragedii i komedii. Imprezy odbyły się w „wielkiej sali”, a więc w sali senatorskiej, największej na Wawelu, posiadającej już swoje tradycje teatralne sięgające XVI w.

Wystawioną wówczas tragedią była ponownie *Andromacha* Racine'a. Przy tej okazji Brunetti podał kim była odwrotniczy roli tytułowej. Informacja to rzadkiego typu w dziejach teatru staropolskiego i niezwykle cenna. Okazuje się, że była nią „Madame Faidherbe”, guwernantka królowy. Autor relacji podkreśla, że grała w sposób cudowny. Nazwisko jej spotykamy w różnych źródłach w różnej pisowni – Feudherbe, Foederbe, Fedoerbe, a nawet Feder. Nazwisko pisane Faydherbe i Fay d'Herbe nosił współcześnie belgijski rzeźbiarz, uczeń Rubensa, Lucas. Sobieski wyrażał się o tej pani bardzo krytycznie. W 1671 r. wyrzucał żonie, że udała się w podróż do Francji bez towarzystwa jakiejś poważnej matrony i uważał, że za taką nie może uchodzić „Mademoiselle Feudherbe”. Zarzucał jej, że ukrywa swój stan małżeński, choć nie ma do tego powodów.<sup>7</sup> Wkrótce potem, w odpowiedzi na niezachowany list Marysieńki, w sprawie owego ukrywanego małżeństwa wypominał, że najpierw tłumaczyła je sprzeciwem krewnych męża, teraz zaś ubóstwem. Na koniec przyganiał tym, „co się wprzód o przenosiny niż o wesele pytają”,<sup>8</sup> zapominając, ile sam w 1665 r. z wdową Zamoyską ściągnęli na siebie przytyków, m.in. w formie wiersza Jana Andrzeja Morsztyna *Serenada północna*.

Françoise Faidherbe należała do fraucymeru już w czasach Ludwika Marii, przynajmniej od 1654 r. Owym ukrywającym jej mężem był toruńczyk, Sebastian Thaus, z którym zawarła małżeństwo ok. 1662 r. W parafii św. Jana w Warszawie ochrzczono w 1663 r. ich synka, Karola Sebastiana. Jak świadczą księgi zmarłych parafii św. Krzyża, zakończyła życie 25 lutego 1704 r., pozostała więc na zawsze w Polsce.<sup>9</sup>

W rok po występie wawelskim markiz d'Arquien w liście do córki wspominał, że pisze osobno w jej sprawach do pani Foederbe, do której żywił jak widać duże zaufanie.<sup>10</sup> W 1681 r. napomykał o niej raz jeszcze Sobieski, dając znać jak bardzo jest zazdrosna o względy Marysieńki i dotknięta tym, że królowa nie wzięła jej do swego boku w podróży z Tomaszowa do Jaworowa.<sup>11</sup> Komplementy dla niej przysyłał z kolei w 1682 r. z Francji były poseł francuski w Polsce, biskup Beauvais, Toussaint de Forbin Janson, czuwający nad jej sprawami finansowymi w Paryżu.<sup>12</sup> Tyle można o niej dziś powiedzieć. Dla nas najważniejsze, że zgodnie z opinią włoskiego sekretarza Sobieskiego wywiązała się doskonale z roli *Andromachy*, „przykładu małżeńskiej i po śmierci wiary” oraz „miłości ku dzieciom niezmiernej”, jak pisał o *Andromasze* polski tłumacz rasińskiej

<sup>7</sup> Jan Sobieski, *Listy do Marysieńki*. Opracował L. Kukulski. Warszawa 1962, s. 388, Żółkiew 16 lipca 1671: „Mówiłem to, że to nie krzeczy, że Wć jeździsz sama tylko w tak wielką drogę bez białejgłowy statecznej; bo ja przyznam się, że Mlle Feudherbe mieć za taką nie mogę, ponieważ dzieci rodzi, a za pannę się udaje, i męża ma, a z nim nie mieszka. Les mariages de conscience nie uchodzą, tylko w królewskich, albo w wielkich jakich domach”.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 398-399, Au camp de Bar, 21 wrzesień 1671: „A Mlle Feudherbe wiesz, że ty, ale że tym, co nieprawdę powiadają, trzeba być pamiętnymi, przypominam, że tu tak w Polsce powiadałaś i Wć sama przede mną, że krewni męża jej nie pozwalali na tę alliance, zaczęłam do pewnego czasu w skrytości to swoje chciały mieć małżeństwo. Teraz zaś piszesz Wć, że dla niedostatku nie mieszkają z sobą. Zaprawdę dobrze te czynią, co się wprzód o przenosiny, niż o wesele pytają!”

<sup>9</sup> B. Fabiani, *Warszawski dwór Ludwika Marii*, Warszawa 1676, s. 50, 74, 75, 77, 95, 114, 119. Autorce składam wyrazy podziękowania za nadesłanie mi odpisu z *Liber baptisatorum 1640-1668* z Archiwum Parafii św. Jana w Warszawie.

<sup>10</sup> Jan III Sobieski, *Listy... do żony Maryi Kazimiry wraz z listami tej królewskiej rodziny i innych znakomych osób*. Wydał A. Z. Helcel, Kraków 1860, s. 298, Paryż, 26 listopada 1677.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 328, list bez daty z 1681 r.

<sup>12</sup> *Archiwum Spraw Zagranicznych Francuskie do dziejów Jana Trzeciego*. Wydał K. Waliszewski, t. 3 (1680-1683), Kraków 1884, s. 209.

tragedii, Stanisław Morsztyn, do czego jeszcze powrócimy. Można przypuszczać, że pani Faidherbe występowała w roli Andromachy nie tylko w 1676 r. w Krakowie, ale i poprzedniego roku w Jaworowie. Być może była odtwórczynią i innych jeszcze ról w teatrze Sobieskich.

Po tragedii nastąpiło przedstawienie komediowe, które Brunetti konkretyzuje jako *Szelmostwa Skapena*, niestety bez wzmianek o odtwórcy. Wawelska premiera odbyła się w pięć lat od paryskiej prapremiery (z 24 maja 1671 r.). Po *Rogaczu z urojenia* wystawionym w Warszawie w pałacu Jana Andrzeja Morsztyna 5 marca 1669 r., jest to drugie chronologicznie, stwierdzone wystawienie komedii molierowskiej w Polsce, wyprzedzające na osiem lat *Szkołę żon i Miłość lekarzem* w Jaworowie w 1684 r.<sup>13</sup> Jest jednak prawdopodobne, że krakowskie *Szelmostwa* nie były polską prapremierą komedii. Powtórzenie *Andromachy* pozwala przypuszczać, że analogicznie *Szelmostwa* były już wcześniej graną komedią, np. rok wcześniej w Złoczowie. Ale też imprezy jaworowskie czy złoczowskie byłyby rodzajem wprawek, prób i przygotowań oraz wyboru najlepszego repertuaru na najważniejsze, pokoronacyjne występy krakowskie.

Rola Andromachy oddana Francuzce przesądza język francuski jako język wawelskich imprez, w odróżnieniu od nieznannej Chimeny, mówiącej w 1662 r. w Warszawie językiem polskim przekładu *Cyda* Jana Andrzeja Morsztyna. W obydwóch wypadkach widownia była tłumna, sejmowa. Ale po trzydziestu latach od przybycia nad Wisłę pierwszej z dwóch królowych-Francuzek, duża część widowni wawelskiej, tak w męskiej jak i żeńskiej części obeznana już była z francuskim na tyle, by móc słuchać w oryginale dzieł Racine'a i Moliere'a.

Młodszy przedstawiciel poetyckiego rodu Morsztynów, wspomniany Stanisław, dokonał jednak w nieokreślonym bliżej czasie przekładu rasinowskiej tragedii. Wydania doczekał się on dopiero pod sam koniec wieku, między 1696 a 1698 r., wraz z przekładem *Hipolita* Seneki tegoż Stanisława oraz wcześniejszymi dziełami translatorskimi Jana Andrzeja – *Psyche* Marina i *Cydem* Corneille'a. Wydawca przeciwstawiał się opiniom, jakoby język polski nie był po temu „sposobny” i nie posiadał „płynących i uszom miłych ekspresyi” w porównaniu z oryginałami. Stanisław dedykował przekład *Andromachy* swej żonie, Konstancji z Obór, z wyrazami czci i wdzięczności za dowiedzioną latami wierność. Do przekładu zasiadał być może już pod wrażeniem wawelskiej imprezy, a jeśli później, to myślami i tak wracał niewątpliwie do tego okresu, z którym kojarzyło mu się zawarcie małżeństwa z Konstancją – poślubił ją bowiem 26 kwietnia 1676 r.<sup>14</sup>

Stanisław Morsztyn był w każdym razie uczestnikiem wawelskiej uroczystości, czego dowodem zachowany i znany tekst wierszowany jego pióra: „Dedykacja baletu obojga Majestatom podczas szczęśliwej koronacyjnej Króla JMci Jana III w Krakowie dnia 12 aprilis 1676 r. przez Stanisława Morsztyna chorążego zatorskiego” oraz złączona z nią „Eksplikacyja, co który taniec znaczyć będzie”, które rzucają światło na ostatni akord wawelskiej uroczystości.<sup>15</sup> O ile wiersz jego starszego krewniaka, Jana Andrzeja z okazji baletu na dworze Ludwiki Marii w 1654 r. w postaci pochwał serii jego uczestniczek (m.in. Marii Kazimiery d'Arquien), był tekstem pisanym, rozdzielonym wśród widzów przed lub po balecie lub też później go upamiętniającym, o tyle strofy Stanisława zdają się być przygotowanymi do wygłoszenia przed rozpoczęciem baletu wawelskiego i zapewne przez samego autora wygłoszone zostały.<sup>16</sup> Oto bowiem „Dedykacja” składa się ze wstępnej zwrotki zawierającej aluzję do uroczystości oraz apostrof zwróconych w kolejnych zwrotkach do króla i królowej.

<sup>13</sup> Targosz, *loc. cit.* s. 40, 47-48.

<sup>14</sup> J. Dürr-Durski, *Stanisław Morsztyn*. «Pamiętnik Literacki» 1951, s. 773.

<sup>15</sup> Tekst wydany w: J. A. Morsztyn, *Poezye oryginalne i tłomaczone*. Warszawa 1883, s. 450-453.

<sup>16</sup> Dürr-Durski, *loc. cit.* s. 744 – utwór słusznie został nazwany „rodzajem konferansjerki”.

Poeta argumentuje, że nawet „bogom wolno” porzucić ich ważne funkcje i na „skryte czasem umknąć się pałace”, odpocząć i „pozwolonym się zabawić igrzyskiem”, toteż Sobieski po „wielkich zabawach”, kampaniach wojennych i sejmowych, może obrócić myśli i oczy na „zabawy małe”. Świeżo kreowany chorąży zatorski przemawia w imieniu podkomendnych i towarzyszy trudów obozowych i parlamentarnych nowego władcy, teraz zaś uczestników uroczystości („Wszakeśmy wszyscy ludzie twego dworu”). Podobnie do królowej kieruje prośbę o uznanie „próby sług statecznych w wierze i posłuszeństwa w swoim fraucymerze”. Przemawia więc nie tyle w imieniu biernych, co czynnych uczestników uroczystości, uczestników dworskiego baletu.

„Eksplikacja, co który taniec znaczyć będzie”, z zaznaczonym futurum, w poszczególnych swych strofach mogła być rozłożona jako wstawki wyjaśniające sens kolejnych partii baletu. Całość zamyka wymowny pod tym względem dwuwiersz:

My zaś już kończąc to nasze igrzysko,  
Oboju Państwu kłaniamy się nisko.

„Eksplikacja” dzieli się na szesnaście zwrotek, oddających strukturę francuskiego baletu à l'entrée, z zastosowaniem polskiego określenia „wyście”. W kolejnych wejściach występowali: 1. „Merkuriusz” gratulujący Polsce w imieniu Olimpu wyboru Sobieskiego, 2. „Wulkan z Cyklopami” przygotowującymi broń na wojnę, 3. „Pluto z Furiami”, uosabiający siły ottomańskie szykujące atak, 4. „Pluto z swojemi zwojowany” – wrogów pokonanych, 5. „Mars i bohaterowie”, z gratulacjami wygranej, 6. „Sława”, rozgłaszająca dzieła króla po całym świecie, 7. „Kupidynowie”, manifestujący miłość do monarchy, 8. „Syreny i insi morscy bogowie”, 9. „Amazonki”, 10. „Galanthomy”, 11. „Gracyje”, 12. „Żołnierze”, 13. „Chorągwie”, 14. „Boginie”, 15. „Bogowie”, 16. „Europa” – występujący kolejno z pochwałami monarchy. Baletowi można więc nadać tytuł *Sława Jana III Sobieskiego*. „Eksplikacja” wyróżnia szesnaście wejść, Brunetti wspomina tylko o dwunastu. Być może niektóre potraktował łącznie (np. „Żołnierzy” i „Chorągwie”, „Bogów” i „Boginie”).

Brunetti podkreślił w swej relacji, że stroje były piękne, pomysłowo zaprojektowane, ozdobione wspaniałymi klejnotami. Z relacji o *Andromasze* jaworowskiej było już wiadomo, że splendoru kostiumom dodawały nie tylko klejnoty królowej, ale nawet koronne. Uwaga o pomysłowości projektów odnosić się musi do kostiumów mitologicznych i symbolicznych, takich jak wyposażone w konieczne atrybuty stroje personifikacji Europy i ważniejszych państw europejskich. Te kostiumy przeplatały się z barwnymi i świetnymi ale swojskimi strojami „młodzi żywej, rzeźwe wyrażającej Lachy”, „dawno znajomymi żołnierzami”, „chorągwiami i znakami wojskowymi”.

Pisząc o wykonawcach Brunetti podał jedynie nazwisko odtwórczyni Andromachy, jako wyróżniającej się zapewne zdecydowanie na tle pozostałych, amatorskich aktorek i aktorów z dworu. Jego informacje na temat uczestników imprez są jednak i tak nieco obszerniejsze niż w innych doniesieniach. Wyraźnie rozróżniał dwie ich warstwy. Wykonawczyniami były więc panny honorowe królowej (z tzw. „górnego fraucymeru”) oraz panny pokojowe z dworu płatnego (z „fracymeru dolnego”) i podobnie dzielił wykonawców męskich na warstwę wyższą – dworzan i panów, Francuzów i Polaków, oraz niższą – oficjalistów i waletów. To pewne, że przedstawiciele warstwy niższej przeważali wśród wykonawców komedii i tragedii, warstwy wyższej w balecie. Z uczestników baletu Brunetti wyszczególnił członków rodziny królewskiej – hrabiego de Maligny, królewicza i królową. Hrabia de Maligny to brat królowej, Ludwik d'Arquien. Które dzieci królewskie mogą wchodzić w rachubę jako uczestnicy pokoronacyjnego baletu?

Jedynym synem Sobieskich w momencie ich koronacji był ośmioletni wówczas

Jakub, urodzony w Paryżu 2 listopada 1667 r. Z następnych dzieci wydawanych na świat przez Marię Kazimierę uchowały się dwie dziewczynki, określane zastępczymi, pieszczołtliwymi imionami, które służyły im tymczasowo, przed nadaniem imion właściwych na uroczystym chrzcie. Były to Berbilune, urodzona w październiku 1672 r. w Gniewie oraz Menone (Menonka) rok później, 18 października 1673 r. Chrzest ich odwlekano, a po elekcji Sobieskiego, przygotowywano go już na miarę królewską. Miał się odbyć właśnie w czasie uroczystości koronacyjnych w Krakowie. Na rodziców chrzestnych zapraszano głowy koronowane Francji i Anglii, o czym wiele szczegółów znajdujemy znów w londyńskiej korespondencji Brunetti. Przyjazd odpowiednich przedstawicieli rodziców chrzestnych komplikował sytuację. Córeczki podraستاły i choć Jan III wyznawał, że jego miłość ojcowska nigdy nie dorównywała miłości do żony, zawsze na końcu listów „dzieci obłapiał i całował”. Latem 1675 r. pisał szerzej na temat córeczek: „Widzę, że Menonka pochlebnie umie się wkraść w serduszek Wci serca mego, ale na dawniejsze przecie trzeba pomnieć de la Berbilune zasługi”.<sup>17</sup> Bronił więc starszej przed młodszą. Z końcem tegoż roku nastąpiło rodzinne nieszczęście – 7 grudnia, po jednym dniu choroby, nie w pełni dwuletnia Menone zmarła nagle w Żółtkwi ku rozpaczy rodziców. Pochowano ją w krypcie z prochami przodków w miejscowej farze. I tę smutną uroczystość relacjonował Brunetti.<sup>18</sup> Jeszcze jesienią roku następnego król rozpacział z powodu tej straty w obozie pod Żurawnem.<sup>19</sup>

Na rycinie Romeyna de Hooghe wykonanej wedle rysunku Francesca Gratty młodszego, ukazującej w formie częściowo zalegoryzowanej wjazd Sobieskiego na koronację do Krakowa, przedstawiony został balkon, na którym zasiada Maria Kazimiera z dwójką dzieci – Jakubem i Berbilune.<sup>20</sup> Jak wspomniano, w Krakowie przyszła na świat Teresa Kunegunda, określana zastępczo jako Puposieńka (ta spolszczona wersja od la poupée, laleczka, niepotrzebnie zgorzyla XIX-wiecznego wydawcę listów króla). Królowną tańczącą w balecie wawelskim była więc czteroletnia Berbilune. Wyróżniając ją Brunetti wspominał, że występowała w dwóch wejściach baletowych, dokonując prawdziwych cudów.

Można przypuszczać, że zarówno Jakub jak i Berbilune uczestniczyli w wejściu Kupidynów. Dzięki nim miała znaleźć wyraz powszechna miłość do monarchy, jak mówił Morsztyn:

Czego dowodem Kupidyni mali,  
Będą przed Państwem ochotnie igrali.

W tańcu tym mogły brać udział i inne dzieci z rodzin magnackich, spokrewnionych i zaprzyjaźnionych z królewską parą, Radziwiłłów, Lubomirskich, Jabłonowskich, Morsztynów. Ale nikt wdzięczniej nie mógł „obłapać” królewskiego tatę po tym występie jak Jakub i Berbilune. Trudniej odgadnąć w jakim drugim wejściu wzięła jeszcze udział królowna. Może był to już następny występ syren i innych bóstw morskich. Moznaby ją sobie wyobrazić w tym wypadku jako małe putto na delfinie-atrapie. W takim charakterze, z muszlami nad czołem i w rączce przedstawiona została później jej młodszą siostrą, Teresa Kunegunda na znany alegorycznym obrazie Marii Kazimiery w otoczeniu dzieci.<sup>21</sup> W każdym razie Berbilune rozpoczynała karierę tanecznicy daleko

<sup>17</sup> Jan Sobieski, *Listy do Marysieńki...* op. cit., s. 451-452, Pode Lwowem, 11 (sierpnia 1675).

<sup>18</sup> C. Brunetti do J. Williamsona, Żółkiew 12 grudnia 1675, rkps 8189 Bibl. PAN w Krakowie, Teki Londyńskie t. 9, s. 192.

<sup>19</sup> Jan Sobieski, *Listy do Marysieńki...* op. cit., s. 477, Pod Żurawnem 16 październik (1676).

<sup>20</sup> K. Gawlikowska, „Wjazd Sobieskiego na koronację do Krakowa”. *Alegoria programu politycznego na sztychu Romeyna de Hooghe*. Studia Wilanowskie IX. Warszawa 1983, il. 5.

<sup>21</sup> M. Komaszynski, *Teresa Kunegunda Sobieska*. Warszawa 1982, il. 2-3.

wcześnie niż jej mama, najmłodsza, ok. trzynastoletnia uczestniczka baletu z 1654 r. Nie bez wpływu był zapewne przykład dworu króla-Słońca, gdzie w karnawale 1674 r. zaczęła swe występy siedmioletnia córeczka Ludwika XIV i panny de La Vallière, Mademoiselle de Blois, piękna jak anioł, ubrana w czarny aksamit i białe koronki oraz jej młodszy brat, Louis de Bourbon.<sup>22</sup>

W kilka miesięcy później, 21 lipca 1676 r., Berbilune została uroczystie ochrzczona w kościele w Jaworowie.<sup>23</sup> Jej rodzicami chrzestnymi był król i królowa Francji, zastępowani przez posła Forbin Jansona i wojewodzinę kijowską Annę z Potockich Stanisławską. Szła z rozpuszczonymi włosami pod baldachimem. Otrzymała trzy imiona – Adelajda Teofila Ludwika. Równocześnie niesiono malutką Puposieńkę, ochrzczonej jako Teresa Kunegunda pod patronatem królewskiej pary angielskiej.<sup>24</sup> Na początku roku następnego spadło jednak na rodzinę Sobieskich nowe nieszczęście. W czasie sejmu odbywanego w Warszawie Adelajda zachorowała, a lekarze, którzy nie rozpoznali choroby podawali jej przez pięć tygodni niewłaściwe leki. Gdy dziecko zmarło, królowa dawała upust żalowi w liście do brata, hrabiego de Maligny, również uczestnika baletu wawelskiego. Wspominała, że Berbilune, dziecko „dziwnie miłe i roztropne”, „mówiła i czyniła podczas swej choroby rzeczy zadziwiający”.<sup>25</sup> Brunetti opisując chorobę i śmierć królowej, po raz drugi składał hołd nieprzeciętnemu urowi i zdolnościom, jakie zapowiadała.<sup>26</sup> Pani podskarbina nadworna, Katarzyna z Gordonów Morsztynowa powiozła trumienkę z Warszawy do Krakowa, na Wawel. Dwór wprawdzie nie przybrał oficjalnej żałoby, ale karnawał 1677 r. w pokojach zamkowych minął rodzinie królewskiej w zupełnej ciszy. Król modlił się w kolegiacie, królowa pozostawała w łóżu z nowym dzieckiem w łonie (przyszłym Aleksandrem), pogrążona w „niezmiernym smutku”.

Po tym tragicznym epilogu losów najmłodszej uczestniczki imprez wawelskich z 1676 r., powróćmy jeszcze do ich oprawy zewnętrznej. Szkoda, że Brunetti nie opisał dokładniej wspomnianych przez siebie licznych i pięknych dekoracji teatralnych. *Andromacha* wymagała zaaranżowania „sceny w Butrocie mieście Epiru w pałacu Pirrusowym”, jak za francuskim oryginałem powtarzało polskie tłumaczenie tragedii. *Szelmostwa* wymagały sceny „komicznej”. Jeśli zastosowano w sali senatorskiej iluzjonistyczną scenę włoską o zmiennych dekoracjach, to mogła ona z kolei przedstawiać i piekielną scenę dla wyjścia Plutona, morską dla syren, niebiańską dla bogów itp. dla innych partii baletu, którego uczestnicy, zstępując z theatrum tańczyli z kolei zapewne na parterze sali. Podobnie jak w czasie uroczystości jaworowskich, między wystawieniem dramatów a baletem, miał miejsce poczęstunek. Wniesiono tace z konfiturami, wina i likiery, traktując nimi widzów oraz aktorów. Po balecie zakończono uroczystość muzyczną fanfarą.

Dzięki szczegółowości swych doniesień Cosimo Brunetti urasta do roli najważniejszego informatora o teatrze Sobieskich, choć jego relacje dotyczą tylko dwulecia 1675-1676. Poświęćmy więc nieco uwagi jego osobie<sup>27</sup>. Pochodził ze starego rodu florenckiego i przyszedł na świat we Florencji 4 września 1630 r. Był księdzem, wykształconym nie tylko w teologii i filozofii, ale i obeznanym z naukami ścisłymi. Od wczesnej młodości

<sup>22</sup> Madame de Sévigné, *Correspondance*. Texte établi... par R. Duchêne, t. II Paris 1974, s. 665, 668, 674, 675.

<sup>23</sup> Rkps 174 Bibl. Czartoryskich, Teki Naruszewicza, dok. nr 51.

<sup>24</sup> Komaszynski, *op. cit.*, s. 8-9.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 9-10 oraz Tenże, *Maria Kazimiera d'Arquien Sobieska królowa Polski, 1641-1696*, Kraków 1984, s. 101.

<sup>26</sup> Rkps 8189 Bibl. Pan w Krakowie, Teki Londyńskie t. 9, k. 213, C. Brunetti do J. Williamsona, Warszawa 13 luty 1677: „La beauté de cette enfant, son esprit et les belles choses qu'elle disaiz et faisait en un âge si tendre auraient attiré l'admiration d'un chacun quand même elle aurait été fille d'un simple particulier”.

<sup>27</sup> Targosz, *Cosimo Brunetti – voyageur érudit, secrétaire du roi Jean III Sobieski*. *Organon* 1978/1980, s. 119-127; Taż, *Jan III Sobieski mecenasem nauk i uczonych*, Monografie z Dziejów Nauki i Techniki (w druku).

wiele podróżował i poznał osobiście czołowych uczonych Europy. Był tłumaczem *Prowincjałek* Pascala na język włoski. Sam ułożył relację o Antylach. W indygenacie jaki uzyskał w 1673 r. powiedziano o nim, że był obywatelem całego świata zanim został obywatelem Polski („totius universi civem se fecit, antequam Poloniae fieret”). W Polsce bawił już w 1654 i 1659 r., ale dopiero na początku lat siedemdziesiątych wszedł na stałą służbę u Jana Kazimierza, a z kolei Wiśniowieckiego. Za jego panowania, lecz z rekomendacji marszałka Sobieskiego i podskarbiego Morsztyna uzyskał wraz z bratem Heronimem potwierdzenie szlachectwa. Przez Sobieskiego-króla ustanowiony został redaktorem oficjalnej gazety dworskiej, rękopiśmiennej, rozprzestrzenianej w kraju i zagranicą. Włoski sekretarz, władający licznymi językami, służył też Sobieskiemu jako lektor i komentator dzieł naukowych. Szczycił się dowodami jego względów, w czasie kampanii wojennych jadał przy stole króla, jeździł w jego karocy, a w chorobach nie odstępował od wezglowia. Służba jego u Sobieskiego nie trwała jednak długo. Pod Żurawnem został postrzelony, o czym donosił nawet sam król Marii Kazimierze<sup>28</sup>. Potem zaczął cierpieć na puchlinę wodną, otrzymał prebendę w Jarosławiu i tam zmarł 27 listopada 1679 r.

Doniesienia Brunettiego na tle innych relacji z dworu polskiego wyróżniają się szczególną barwnością. Był zafascynowany światem sarmackim i jego orientalnym nalotem. Zachwycał się polską husarią i wschodnimi łupami, malowniczością usytuowania Jaworowa. Wielbił króla, a w jego osobowości cenił dostojność obok żywego poczucia humoru. Gdy brakowało mu materii z wydarzeń polityczno-wojennych, jego pióro spieszyło chętnie ku opisywaniu wydarzeń z życia dworu i takim okolicznościom zawdzięczamy jego szczegółowe relacje o imprezach teatralnych.

Nowe fakty i uściślenia przynoszą z kolei różnorodne źródła w związku z uroczystościami, jakie odbywały się w Jaworowie w 1682 i 1684 r. Wiadomo, że imieniny czerwcowe króla Jana obchodzono w 1682 r. w jego ulubionej rezydencji ruskiej bardzo hucznie, „avec de grandes cérémonies”<sup>29</sup>. List wysłany przez Jana Andrzeja Morsztyna do Francji do Forbin Jansona, wprawdzie niedatowany, ale zachowany w grupie listów z tego roku, dodaje ciekawą wiadomość, chociaż dawno już temu opublikowaną, ale jak dotąd nigdy nieskomentowaną. Morsztyn pisze mianowicie, że do Francji wybiera się „Monsieur Dallerac” zaraz po święcie św. Jana i odegraniu komedii, w której odgrywa kłamcę<sup>30</sup>. François Paulin Dalerac (Dalairac) jest dobrze znanym w badaniach epoki Sobieskiego autorem *Pamiętników* (*Mémoires*, Paryż 1698) wydanych pod zastępczym nazwiskiem kawalera de Beaujeu oraz opublikowanych anonimowo, ale o słabo zamaskowanym autorstwie dwutomowych *Anegdot* (*Les anecdotes de Pologne ou mémoires secrets du règne de Jean Sobieski III du nom*, Paryż 1699). Wcześniej jeszcze opublikował pod własnym nazwiskiem *Lettre écrite de Pologne* (Paryż ok. 1680), zawierający „portrety” psycho-fizyczne Jana III i Marii Kazimiery<sup>31</sup>. Był długoletnim dworzaninem w kręgu markiza d'Arquien i królowej. W Polsce przebywał od 1679 do ok. 1691 r., wielokrotnie odbywając podróże do Francji w sprawach markiza i Marysieńki. W czasie kampanii wiedeńskiej woził listy między królewskimi małżonkami, dostał się do niewoli, przeszedł szereg perypetii i przymusowo poznał bliżej świat turecki. Indygenatu polskiego w 1685 r. nie przyjął, powrócił do ojczyzny. W opublikowanych tam u schyłku wieku dziełach poświęconych Polsce nie powstrzymał się od uwag

<sup>28</sup> Jan Sobieski, *Listy do Marysieńki...* op. cit., s. 473, Pod Żurawnem, 30 września (1676).

<sup>29</sup> Roszkowska, loc. cit. s. 576.

<sup>30</sup> Jan III Sobieski, *Listy... do żony Maryi Kazimiry...* op. cit., s. 350, J. A. Morsztyn do T. de Forbin Jansona, s.d.: „Mr Dallerac y va aussi après la St. Jean et après la comédie où il fait le menteur”.

<sup>31</sup> Targosz, *Nieznanne „portrety” Jana III i Marii Kazimiery pióra François Paulina Daleraca oraz ich autor* (Sesja na Uniwersytecie Wrocławskim poświęcona Sobieskiemu, wrzesień 1990, materiały w druku).



krytycznych pod adresem rzeczywistości polskiej czasów Sobieskiego, czym wywołał oburzenie i gorące repliki „dworzanina doskonałego” Jana III, również Francuza, Philippe'a Le Mason Duponta. Na początku swego pobytu w Polsce pełen był jednak zachwytu dla obojga królestwa, czemu dał wyraz w ich „portretach”. Na ten czas przypada jego wystąpienie w roli kłamcy na imieninach króla.

Nie trudno się domyśleć, że wystawioną w Jaworowie komedią jest *Klamca* (*Le Menteur*) Pierre Corneille'a, przeróbka z hiszpańskiego, powstała w 1643 r. (w roku następnym napisał on jej ciąg dalszy *Suite du Menteur*). Bohater, Dorante z Poitiers, poznaje dwie panny, które mu się mylą, okłamuje ojca, traci wskutek tego ukochaną na rzecz rywala, twierdzi więc, że kocha drugą. Ta zabawna sztuka jest najlepszą z komedii Corneille'a. Morsztynowi, na którego dworze odbyła się pierwsza niewątpliwa impreza molierowska, zawdzięczamy przekaz mówiący o chęci urozmaicenia repertuaru komediowego w teatrze Sobieskich także dziełem innego autora. Wiadomość kierował Morsztyn do dawnego posła francuskiego w Polsce, świadka uroczystości jaworowskich w 1675 r. i krakowskich w roku następnym. W czasie pobytu Morsztyna na dworze francuskim w 1679 r., Ludwik XIV żartował, że Forbin Janson jest już całkiem Polakiem<sup>32</sup>. Krótkie doniesienie Morsztyna o Daleracu-kłamcy jest drugą cenną informacją o konkretnej osobie w konkretnej roli w dziejach teatru dworskiego Sobieskich. Podjął się jej „un simple gentilhomme de la maison de la Reine”, jak nazwał raz sam siebie Dalerac, w każdym razie szlachcic, człowiek rzutki i spełniający wiele różnorodnych misji, wreszcie pisarz, autor obszernych relacji o Polsce.

Szczególnie liczne i huczne festy miały miejsce w Jaworowie w 1684 r. 30 kwietnia król urządził bankiet na cześć posła hiszpańskiego Leopolda Filipa Montecuccolego. Świadkiem jego był towarzyszący chorągwi husarskiej Jan Władysław Poczobut-Odlanicki, wówczas mianowany stolnikiem oszmiańskim, który z zaciekawieniem obserwował wspaniałość dworskich zwyczajów i opisał je w swym pamiętniku<sup>33</sup>. Zawdzięczamy mu wiadomość, że bankiet odbywał się na wolnym powietrzu, w ogrodzie. Ucztujących osłaniały „przysionki” namiotów Kara Mustafy spod Wiednia. Najważniejszą dla nas informacją jest wzmianka o występach przybyłego z posłem śpiewaka Clementiniego, sławiącego króla i Polskę. W maju przybył do Jaworowa poseł cesarski Carl Ferdinand Waldstein, uczczony znów bankietem, uwiecznionym na znanym obrazie<sup>34</sup>. W lipcu zjechał ponadto poseł wenecki Angelo Morosini, by u Jana III wraz z posłem cesarskim i nuncjuszem Andrea Santa Croce odbyć debaty dotyczące Ligi św. O przyjęciu jakiego doznał pisał sam weneccjanin do doży<sup>35</sup> oraz anonimowy autor relacji przesłanej do

<sup>32</sup> Jan III Sobieski, *Listy ... do żony Maryi Kazimiry... op. cit.*, s. 316.

<sup>33</sup> J. W. Poczobut Odlanicki, *Pamiętnik*. Opracował A. Rachuba. Warszawa 1987, s. 313: „Die 30 praesentis był bankiet solenny u Króla JM w ogrodzie, pod przysionkami namiotów królewskich, wezryskich, bo do rozbicia samych miejsca nie było, gdzie byli różni ich m. panowie senatorowie i graf Montekukuli, poseł rzeczony. Na którym bankiecie różne muzyki swoje koncerty wygrywały. Osobliwie śpiewał niejakiś Klementini – śpiewak na całą Europę sławny i na sławę Króla JM, i całego narodu polskiego tu przyjechał z tym pomienionym posłem. Za co też wziął od Króla JM łańcuch szczerozłoty z twarzą Króla JM. wagi dwóchset czerwonych złotych i przy tym gotowizny trzysta czerwonych złotych. Po tym bankiecie w kilka dni został ekspediowany ten poseł, Montekukuli graf”. Za zwrócenie mi uwagi na ten przekaz dziękuję dr Henrykowi Kotarskiemu.

<sup>34</sup> M. Gębarowicz, *Szkice z historii sztuki XVII w.* Toruń 1966, il. 144.

<sup>35</sup> Relazione del Nobile Angelo Morosini, Cavalier Procurator, Ambasciatore Straordinario in Polonia, 24 maggio 1685. Venezia 1885, znana mi jest tylko z tłumaczenia niemieckiego Relation des Edlen Angelo Morosini..., opublikowanego w: *Die Gelehrte Welt des 17. Jahrhunderts über Polen. Zeitgenössische Texte*. Herausgegeben von E. M. Szarota, Historische Einführung A. Kersten. Wien 1972, s. 424: „Am Abend desselben Tages (10 lipca 1685 – przyp. K. T.) liess Seine Majestät, um mit aussergewöhnlichen Kundgebungen zu bezeugen, wie nützlich die Gesandtschaft dem Königreich sei, ein köstliches Abendmahl in Ihrem Königlichen Garten servieren... Nach dem Benkett, wurde der Abend mit einer Komödie beendet, in deren Pausen man mich die Kinder Seiner Majestät tanzen sehen liess”.

Rzymu<sup>36</sup>. Urządzono znów bankiet wieczorem dnia 10 lipca, po pierwszej audyencji udzielonej Morsiniemu, w ogrodzie, tym razem w grocie. Po nim iluminowano ogród i wszyscy przeszli do teatru, który miał oprawę z zieleni, listowia i kwiatów, i tu odbyły się dramatyczno-baletowe imprezy.

Między relacjami anonima i Morosiniego zachodzą pewne rozbieżności na ich temat, pierwszy pisze o dwóch komediach i różnych baletach, drugi tylko o jednej komedii przeplatanej tanecznymi występami. Z racji narodowości weneckiego pośła i nuncjusza możnaby sądzić, że przygotowano komedie włoskie. Ze wzmianki o „powtórzeniu komedii”<sup>37</sup> należałoby sądzić jednak, że chodziło o komedie wystawione nieco wcześniej z okazji imienin Jana III, a tymi były komedie francuskie – *École de filles* i *Amour médecin* Moliera<sup>38</sup>. I może dlatego Morosini nie zorientował się, że były to dwie sztuki. W partiach baletowych występowały dzieci królewskie, które wylicza anonim – królewiczowie Jakub i Aleksander oraz królowna, czyli Teresa Kunegunda. Ponadto w baletach tańczyły jak zawsze damy honorowe i kawalerowie dworscy. Królewicz Jakub występował już conajmniej po raz trzeci, po popisach w 1676 i 1680<sup>39</sup>. Liczył wówczas prawie siedemnaście lat, Aleksander miał lat siedem, Teresa Kunegunda osiem. Morosini widział ponadto na dworze młodszych królewiczów, Amora i Filona, czyli Konstantego i rychło potem zmarłego Jana.

Relacja anonima podaje pierwszą źródłową wiadomość na temat teatru na wolnym powietrzu, teatru ogrodowego. Ale taką oprawę mogły posiadać wszystkie wcześniejsze przedstawienia teatralne w Jaworowie, które odbywały się wiosenno-letnią porą. Ogród założony w latach pięćdziesiątych, w stylu włoskim, był stale upiększany w dziesięcioleciach następnym<sup>40</sup>. Niektórzy Francuzi, jak Pierre Des Noyers i poeta François Regnard pisali wprawdzie o Jaworowie, jako o podłej mieścinie, sławnej z najgorszego w Rzeczypospolitej błota. Natomiast Brunetti, jak wspomniano, zachwycał się jego uroczym położeniem, a podróżujący po Polsce w latach 1688-1689 francuski ksiądz ukryty pod inicjałami F. D. S. przyznawał, że królewska rezydencja w Jaworowie posiada najpiękniejszy i najbardziej regularny ogród w całej Polsce<sup>41</sup>. Wyliczał partery i baseny, fontanny, aleje, których końca oko nie sięgało, piękną grotę, jezioro z wyspą i latarnią, mosty (jeden z pułapką). Sale utworzone z drzew, liczne perspektywy i kolebki wielkiej długości („des salles d'arbres, plusieurs perspectives, des berceaux d'une grande longueur”) były niewątpliwie zaprojektowane specjalnie z myślą o przyjęciach i imprezach. Poczobutowi ogród jaworowski przedstawiał się jako „jedyny raj ziemski”. Wspomniana przez niego „perspektywa z latarniami”<sup>42</sup> zdaje się odpowiadać iluminowanemu teatrowi z zieleni. Wprawdzie zdaniem Daleraca porównywanie tego ogrodu do wersalskiego było przesadą<sup>43</sup>, ale artyści i ogrodnicy na służbie Sobieskich musieli dobrze znać najświeższe dzieła sztuki ogrodowej z Wersalu, także o przeznaczeniu teatralnym. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych Carlo Vigarani zaprojektował tam kolejno teatr koło wielkiego trawnika, salę widowiskową z liści i grotę Tetydy koło basenu zimowego, salon z zieleni obok Trianon, aleję Smoka i in.<sup>44</sup>

<sup>36</sup> Rkps 180 Bibl. Czartoryskich, Teki Naruszewicza, s. 275: „Verso la notte poi (po zakończonym bankiecie – przyp. K. T.), alluminatosi tutto il giardino, con continue musiche diverse, si passò al teatro, che in vero rese stupore a tutti, tanto era ben composto pure di foigle, di fiori; ov'erano rappresentate due comedie e diversi baletti, ove intervennero li due principi Giacomo e Alessandro con ammirazione di tutti, si come la Principessa, tutte le dame d'honore e molti cavalieri”.

<sup>37</sup> Roszkowska, *loc. cit.* s. 577.

<sup>38</sup> Targosz, *Polsko-francuskie powiązania teatralne... loc. cit.* s. 47-48.

<sup>39</sup> Roszkowska, *loc. cit.* s. 575.

<sup>40</sup> Gębarowicz, *op. cit.* s. 246.

<sup>41</sup> F.D.S., *Relation d'un voyage de Pologne fait dans les années 1688 et 1689*. Paris 1858, s. 32.

<sup>42</sup> Poczobut-Odlanicki, *op. cit.* s. 317.

<sup>43</sup> (F. P. Dalerac), *Mémoires du chevalier de Beaujeu*. Amsterdam 1700, s. 276.

<sup>44</sup> L. Chancerel, *Versailles*, w: *Enciclopedia dello Spettacolo*. Roma 1962, v. IX, szp. 1608.

Na zakończenie przypomnijmy kilka informacji o zabawach maskaradowo-tanecznych na dworze Sobieskich w ostatnich latach życia Jana III, oświetlonych relacjami Kazimierza Sarneckiego. W zapusty, 21 lutego 1694 r. w Żółkwi królewicz Aleksander i inni panicze, Teresa Kunegunda i podkoniuszanka litewska (Teofila lub Katarzyna Gołuchowska) przebrali się w stroje przysłane z Warszawy, tańcząc i ciesząc oczy podupadającego coraz bardziej na zdrowiu króla. Tylko Konstanty nie przywdział kostiumu. Także w następnych dniach „damy górne i z królową JM, królewicowie z kawalerami” urządzali tany w kostiumach do późna w noc<sup>45</sup>. W ostatni karnawał w życiu Sobieskiego w 1696 r. huczne maskary urządził w Marywilu w Warszawie poseł francuski, Melchior de Polignac. Marszałkowa wielka koronna Elżbieta z Denhoffów Lubomirska „za babę się sprośną była ubrała”, tak że nikt jej nie rozpoznał, nawet sam mąż<sup>46</sup>. U kanclerza Dominika Mikołaja Radziwiłła natomiast „królowa JM ubrana za Żydówkę tańcowała równo z drugimi”<sup>47</sup>. Pod koniec wieku pojawiły się zatem w dworskich zabawach kostiumowych elementy ludowe, lokalne. Autentyczny folklor żydowski kresów, kapele i tańce, nie raz wplatały się w rozrywki dworu Sobieskich<sup>48</sup>.

W czerwcu 1696 r. Jan III zamknął na zawsze oczy. Jego ukochana i rozpieszczona, jedyna pozostała przy życiu córka, Teresa Kunegunda, wydana rok wcześniej za elektora bawarskiego Maksymiliana Emanuela, poniosła swe zamiłowanie do zabaw i teatru do Monachium<sup>49</sup>. Młodszy królewicz zetknął się w czasie pobytu we Francji z tamtejszymi środowiskami teatralnymi<sup>50</sup>. Aleksander wraz z matką kontynuował później swe pasje muzyczno-teatralne nad Tybrem<sup>51</sup>.

<sup>45</sup> K. Sarnecki, *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego. Dziennik i relacje z lat 1691-1696*. Opracował J. Woliński, Wrocław 1958, s. 99-100.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 320.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 324.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 144, 150; Dalerac, *Mémoires...*, *op. cit.*, s. 216, 247.

<sup>49</sup> Komarzyński, *Teresa Kunegunda Sobieska...* *op. cit.*, s. 82 i *passim*.

<sup>50</sup> Maria Kazimiera wyrzucała synom zbyt zażyłe stosunki ze światem komediantów i śpiewaków, Jan III Sobieski, *Listy do żony... Maryi Kazimiry...*, s. 487, list królowej do Aleksandra i Konstantego z Gniewkowa, 19 kwietnia 1697.

<sup>51</sup> Roszkowska, *Mecenat królewicza Aleksandra – Teatr Armonie Calidio (1709-1714)*. «Sobótka» 1980, s. 311-321; Taz, *Filippo Juvarra al servizio dei Sobieski*, w: *Vita teatrale in Italia e Polonia fra Seicento e Settecento*. Warszawa 1984, s. 245-263.

## WAŻNIEJSZE USTALENIA

Przełom kwietnia i maja 1675, Złoczów, komedie francuskie, wśród nich najpewniej *Les fourberies de Scapin*.

12 kwietnia 1676, Kraków, Wawel, „wielka sala” (Senatorska):

*Andromacha* Racine’a, w roli tytułowej Françoise Faidherbe (Feudherbe)

*Les fourberies de Scapin* Moliera

Balet z szesnastu wejściami (*Śława Jana III Sobieskiego*), z udziałem m.in. hrabiego de Maligny, królewicza Jakuba i królowny Berbilune (Adelajdy Teofili)

24 czerwca 1682, Jaworów, *Le menteur* Pierre Corneille’a, w roli tytułowej François Paulin Dalerac

30 kwietnia 1684, Jaworów, występy śpiewaka Clementiniego przybyłego z posłem L. F. Montecuccolim

10 lipca 1684, Jaworów, komedie francuskie i balet, prawdopodobnie powtórzenie *École des filles* i *Amour médecin* Moliera (z 24 czerwca tegoż roku)